

Choszczno - Spotkanie autorskie Róży Wigeland

26.09.2018.

CHOSZCZNO. O napisaniu tej książki marzyła dość długo. Twierdzi, iż od 9 roku życia, a że nie pytaliśmy o wiek, więc tylko domyślamy się, że mogło to być„, może ze cztery dekady? Gdy już ten sen się spełnił i trzymała w dłoniach pachnący drukarnią tomik stwierdziła: - To nie o tym miała być ta historia. Mowa o RÓŻY WIGELAND, która swój literacki debiut „Gastronautka”, oparła na fascynacji kawiarnianym i restauracyjnym światem. Dla choszcznian ważne jest to, że życiową podróż rozpoczęła w Sławęcinie, natomiast książkową, w nieistniejącej już kawiarni Marago.

Pierwszych kilkanaście lat swojego życia spędziła w Sławęcinie. Tu ukończyła podstawówkę, a potem przez chwilę uczyła się w choszczeńskim ogólniaku. W jej głosie czuć, że niechętnie wraca do tamtych lat. W książce o tym nie wspomina, ale za to doskonale pamięta i bardzo dokładnie opisuje smak bitej śmietany, którą jako 9-letnia dziewczynka zamówiła w kawiarni Marago.

Na spotkaniu autorskim, które w ubiegłym tygodniu odbyło się w Miejskiej Bibliotece Publicznej RÓŻA WIGELAND

bardzo barwnie opowiadała o swoim życiu, o książce, a najdokładniej o gastronomicznej podróży: przez Tomaszów Mazowiecki, potem zahaczyła o słynny augustowski „Albatros”, dalej był Toruń, jeszcze dalej Norwegia, Irlandia i w końcu wylądowała w Wielkiej Brytanii. Autorka twierdzi, że w książce opowiada przede wszystkim o sobie, pasji z jaką oddaje się gastronomii, spełnionych marzeniach, także blaskach i cieniach tego zawodu. My polecamy tę lekturę szczególnie tym, którzy chcieliby od zaplecza poznać tę branżę, a mieszkańcom Sławęcina radzimy, aby nie szukali wśród byłych mieszkańców postaci o nazwisku WIGELAND, bo to jej pseudonim autorski.

Tadeusz Krawiec

{gallery}wigeland_09_2018{/gallery}